Po konfiskacie nakład drugi

Na st. 2: Proces „Tasiemki" i sąd doraźny nad Sobierajem

cz. NR. 228 (5021) WARSZAWA, PIĄTEK 8 LIPCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Dywersja

Dzisiejsze referaty na dzielnicach P. P. S. w Warszawie poświęcone będą sprawie dywersji w ruchu robotniczym.

Na wojnie dywersją nazywamy próbę odwrócenia uwagi nieprzyjaciela od głównego odcinka frontu, by w razie powodzenia rozgromić ten odcinek i zadać nieprzyjacielowi klęskę.

Nie inaczej postępują wrogowie socjalizmu. Nie mogą oni walczyć z socjalizmem na „froncie głównym", nie mogą wielkiej idei socjalistycznej i ofiarnym jej bojownikom przeciwstawić godnych partnerów, nie mogą wystąpić do boju przy jasnem świetle dnia, na równych warunkach, uczciwą posiłkując się bronią.

Chadzają więc krętemi drogami i nikczemnych używają środków. Dywersanci wkradają się do organizacji socjalistycznej, by od zewnątrz ją zdemoralizować, rozsadzić. Taktyka dywersyjna jest jedna i ta sama: odwrócić uwagę od „głównego frontu", od żywotnych zadań chwili i zasadniczych celów socjalizmu, a skierować ją na jałowe spory, na intrygi, na sianie nieufności do przywódców i działaczy partyjnych, na licytowanie się w hasłach, na prowokowanie zamachów. W ten sposób usiłuje się sparaliżować zdolność bojową organizacji i zabić jej aktywność, a tem samem zlikwidować ją jako jednostkę bojową proletarjatu.

Nie potrzebujemy chyba przypominać dziejów dywersji pod rządami „sanacyjnemi", ukoronowanej rokiem 1930, rokiem brzeskim. Ale mimo ogromnego wkładu energji i kosztów w robotę dywersyjną, rezultat zawiódł oczekiwania. P. P. S. żyje i nie bacząc na wszelkie przeszkody i trudności rozwija się, krocząc wytrwale po raz wytkniętym szlaku, podczas gdy narzędzia dywersji, wszelakie B. B. S. i Z. Z. Z. zapadają się w nicość, albo kończą na złodziejstwie i bandytyzmie.

Aby powetować te klęski, specjaliści od dywersji ponowili od pewnego czasu swe wysiłki, by dokonać szczerby w organizacji naszej. Przychodzą im na pomoc komuniści, którzy swą taktyką „jaczejkową" współdziałają z dywersantami „sanacyjnymi". Trudno już dociec gdzie kończy się dywersant, a zaczyna się komunista, lub odwrotnie, zwłaszcza, że bywa to często... jedna i ta sama osoba.

Piszemy dziś o dywersji z zupełnym spokojem, zdając sobie sprawę, że nie wyrządzi nam ona już szkody i że skoro zdołaliśmy uporać się z nią w latach ubiegłych to obecnie nie przedstawia ona dla nas niebezpieczeństwa. Zresztą, już to samo, że mówimy i piszemy o niej publicznie, świadczy, że panujemy nad sytuacją.

Ale nowe próby dywersji wskazują, jak niepewną czuje się „sanacja" i z jakim niepokojem spogląda o na w jutro, które szybko się zbliża i które przecież nie do niej będzie należało.

Towarzysze nasi uświadamiają sobie, że dywersja jest wyrazem słabości i beznadziejności „sanacji".

Żyjemy w chwili istotnie „osobliwej", w chwili przełomowej. Należy skupić wszystkie siły proletarjatu miast i wsi, by sprostać czekającym nas zadaniom. Niema dziś miejsca na żadne wichrzenia, na żadnych malkontentów, na żadne wielkości zapoznane. Dziś każdy musi się czuć żołnierzem wielkiej armji proletarjackiej, stającej do walki o losy ludzkości.

Zasadą naszą było i jest: najszersza swoboda myśli i dyskusji w ramach organizacji partyjnej, a karność i żelazna dyscyplina w działaniu. Kto tej przestrzega zasady, ten dywersję... poczuje na odległość i na zawsze przed nią będzie zabezpieczony.

(imb.).

Na pomoc walczącym włókniarzom!

KOMUNIKAT

Do Zarządów Związków Zawodowych, Rad Związków Zawodowych i Komisji Okręgowych Zw. Zawod. w Polsce.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu włókienniczego w Polsce zwrócił się do Komisji Centralnej Zw. Zawod. z żądaniem

ROZPISANIA ZBIÓRKI!

na rzecz strajkujących włókniarzy.

Strajk włókniarzy w BIAŁYMSTOKU I BEŁCHATOWIE trwa już przeszło

DWA MIESIĄCE.

Rodziny strajkujących włókniarzy UGINAJĄ SIĘ POD CIĘŻAREM STRASZLIWEJ NĘDZY I GŁODU.

Zorganizowani robotnicy nie mogą obojętnie przyglądać się walczącym włókniarzom i muszą przyjść z pomocą tak, jak to uczynili w okresie wielkiego strajku górników Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Towarzysze! DOŁÓŻCIE STARAŃ, ABY POMOC OKAZAĆ SZYBKO I W GRANICACH WASZYCH MOŻLIWOŚCI. Pieniądze należy kierować na adres: Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Narutowicza 50. KONTO CZEKOWE P. K. O. 61.191.

Za Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce
(—) J. KWAPIŃSKI, Prezes.

***

Ze względów formalnych jest rzeczą pożądaną, aby wszelkie sumy na rzecz walczących włókniarzy były wysyłane **wyłącznie** na adres wyżej podany.

Prasę partyjną i zawodową uprasza się o przedruk niniejszego komunikatu.

***

Związek Kolejarzy (ZZK.) uchwalił przesłać strajkującym włókniarzom w Białymstoku i Bełchatowie 500 (pięćset) zł.

Na froncie walki robotniczej

Strajk w przemyśle dzianym

Z Łodzi donoszą nam, że strajk robotników przemysłu dzianego **trwa dalej.** Przemysłowcy nie udzielili jeszcze odpowiedzi na postulaty robotników. Dziś odbędzie się zebranie, na którem zapadną uchwały co do rozszerzenia strajku na większe fabryki.

Nieczynne fabryki w Białymstoku

Sytuacja strajkowa w Białymstoku pozostaje bez zmiany. Białostocka Rada Zawodowa otrzymuje zapomogi na rzecz walczących włókniarzy.

Rada Zawodowa Łodzi przesłała pewną sumę pieniędzy dla srajkujących. Za pieniądze te zakupiono produkty żywnościowe, które następnie rozdzielono między strajkujących.

Stajk robotników rolnych

W majątku **Mronowo** pow. Makowski, wybuchł w dn. 4 lipca strajk robotników rolnych z powodu niewypłacania przez obszarnika Tadeusza **Brauna** zaległych od 5 miesięcy zarobków. Strajk trwa.

Lokaut w fabryce pluszu

W łódzkiej firmie **„Teodor Finster"** przed ośmiu tygodniami wybuchł strajk na tle reorganizacji pracy.

Przed dwoma tygodniami część robotników przystąpiła do pracy. Wobec niemożności z powodu strajku uruchomienia wszystkich oddziałów — fabryka została zamknięta.

Strajk w fabryce „A. Horaka" trwa

Trwający od sześciu dni strajk w zakładach przemysłowych **A. Hosaka** trwa nadal. Zarząd firmy podtrzymuje swoje żądanie zatrudnienia robotników na czterech krosnach. Robotnicy zdecydowani są walczyć aż do przełamania uporu wyzyskiwacza fabrycznego.

W Lozannie napięcie do ostatnich granic

Gdy piszemy te słowa, ważą się losy konferencji lozańskiej. Jak wyjaśniliśmy w artykule z przed kilku dni, Francji nie zależy tyle na wysokości odszkodowań, które są już fikcją, ile na utrzymaniu przepisów Traktatu Wersalskiego, zwłaszcza politycznych.

Tymczasem Niemcy w ostatniej chwili wysunęli właśnie żądania polityczne. Można się domyśleć, że chodzi im głównie o skreślenie winy Niemiec wywołania wojny światowej, a także o równouprawnienie w zbrojeniach.

Tym żądaniom opiera się, rzecz jasna, **Herriot** i jeżeli Niemcy nie ustąpią, albo jeżeli nie znajdzie się w ostatniej chwili formuła kompromisowa, nad którą pracuje **Macdonald** a która nie obowiązywała do niczego żadnej ze stron, to konferencję trzeba będzie uważać za rozbitą.

Postulaty socjalistów francuskich wobec rządu

Frakcja socjalistyczna Izby Deputowanych obradowała nad sytuacją wytworzoną wskutek ostatniej uchwały komisji finansowej.

Na wstępie uchwalono zwrócić się do ministra wojny **Paul Boncoura** z wnioskiem, by poparł akcję, zmierzającą do zrealizowania większych oszczędności w budżecie Min. Wojny.

Następnie obszernie omawiano punkt projektu rządowego, dotyczący 5 procentowej obniżki poborów prezydenta republiki, ministrów, podsekretarzy stanu oraz deputowanych i senatorów.

Pewna liczba członków frakcji socjalistycznej oświadczyła iż ze względu na koszta związane z mandatem poselskim redukcja choćby tylko nieznaczna jest zwłaszcza dla deputowanych, nie posiadających majątku, rzeczą dotkliwą. Postanowiono wstrzymać powzięcie decyzji w tej sprawie aż do chwili załatwienia wogóle kwestji obniżania wynagrodzeń funkcjonarjuszy. Zdecydowano również zażądać dyskusji na plenum izby nad sprawą polityki zagranicznej Francji jeszcze prze zamknięciem parlamentu; wreszcie postanowiono zaproponować frakcji radykalno - społecznej solidarną akcję przedstawicieli grup lewicowych w komisji finansowej przy powtórnem odczytaniu projektu finansowego i w tym celu odbyć jutro wspólną konferencję obu zarządów frakcyj.

HERRIOT ZGADZA SIE NA DYSKUSJĘ O POLITYCE ZAGRANICZNEJ.

Natychmiast po uchwale socjalistów dyrektor gabinetu premjera zwrócił się telefonicznie do Herriota, informując go o decyzji socjalistycznej odbycia dyskusji nad polityką zagraniczną przed zamknięciem parlamentu, na co otrzymał odpowiedź, iż premjer w kwestji tej zgadza się w zupełności z opinją socjalistów.

Japończycy nawołują do wojny z Sowietami

„Prawda" w depeszy własnej z Tokio cytuje nową serję artykułów dziennikarza japońskiego Kamaitsi, w dzienniku „Nichon", mającego jakoby wzywać do „wojny przeciw czerwonemu szatanowi" celem aneksji sowieckiego pomorza i okręgu amurskiego przy pomocy rosyjskich białogwardzistów. Artykuły te „Prawda" uważa za „chwile szczerości" ze strony imperjalistów japońskich, którzy muszą przyznać Sowietom chęć utrzymania pokoju i dlatego chcą wszelkiemi sposobami sprowokować wojnę". Pismo zwraca również uwagę, że artykuły „Nichonu" kolidują z oświadczeniami oficjalnych czynników japońskich o konieczności utrzymania dobrych stosunków z ZSSR.

Samobójstwo marszałka pow. w Kutach

W Kutach w dniu wczorajszym popełnił samobójstwo tamtejszy marszałek powiatowy, 56-letni Edward **Lisowski.** Tłem samobójstwa były nieprawdziwe zarzuty skierowane przeciw osobie Lisowskiego. Specjalna komisja badająca te zarzuty nie stwierdziła żadnych nadużyć, niemniej jednak Lisowski tak bardzo przejął się tem, że jego działalność jest przedmiotem dochodzeń, iż pozbawił się życia.

Lisowski był nadleśniczym i uchodził za jednego z najlepszych leśników w Polsce.

Rząd a kler

Od kilku dni notowane są w prasie codziennej różne wiadomości, dotyczące zmian, jakie mają zajść na stanowiskach biskupów kościoła rzymsko katolickiego.

Biskup częstochowski **Kubina** ma objąć djecezję warszawską. Obecny biskup tamtejszy **Wałęga,** ma być przeniesiony na stanowisko sufragana (pomocnika) do jednej z centralnych djecezji. A. T. E. donosi z Rzymu, że biskup **Gall** ma ustąpić ze stanowiska biskupa polowego Wojsk Polskich. Biskup **Gall** złożył już podobno rezygnację.

Sfery rządowe czyniły zabiegi, by cofnął rezygnację, względnie, by rezygnacja, nie została przyjęta przez Watykan. Podobno jednak Rzym rezygnację już przyjął.

Równocześnie z powyższemi zmianami zapowiadane są dalsze przeniesienia biskupów.

„Sanacyjnie nastrojony kardynał **Kakowski** ma otrzymać „do pomocy" sufragana, któryby się przeciwstawiał wpływom Rządu na kler.

Cała ta akcja prowadzona jest podobno w porozumieniu z prymasem **Hlondem,** który uzgodnił podczas ostatniej bytności w Rzymie, akcję kleru, zmierzającą do usamodzielnienia się od wpływów Rządu.

JERZY R. GIETLING.

Kolejarz

Noc jedzie pod lśniących szynach,
czarna i lepka, jak miazga:
sekunda — minuta — godzina —
spadła gwiazda!

W nożycach zwrotnic zamknięty kąt
życia —
w biegnących obok siebie szynach
trwanie jednostajnych przemian —
lampion czerwony zakrzyczał!
życie: ukryta kotlina!
maleńki bombel: ziemia!

Nie można dłoómi odsunąć
czarnego prześcieradła nocy —
latarnie w mgle przyfruną,
oświetlą zmęczone oczy —

dziś służba nocna przypadła,
źrenice zaryjesz w mrok mglisty,
parowóz ci skoczy do gard.a:
dopiero o świcie przystań.

Staniesz pośrodku torów
z drobną czerwoną latarką,
pod głośny szept semaforu,
zwrotnice w ręku zawarczą —

lub w palenisko, półnagi,
węgiel, jak noc pokrajaną,
wrzucać będziesz z odwagą,
aż sił ci zbraknie nad ranem...

ze stopnia na stopień w biegu!
w gwiździe pędzących stacyj —
gdy trzaśniesz klamką o przegub:
ofiara na froncie pracy.

O martwym świcie na plancie,
przy ostrym wirażu,
pociągi pędzące — stańcie!!
wpoprzek szyn trup kolejarza!

O, pracownicy z warsztatów,
maszyniści, dróżnicy — wy wszyscy,
pełną parą żądajcie zapłaty,
gdy czerwony semafor zabłyszczy!

Niech się w oczach szeroko rozwartych
tysiąc latarń zapali odwetem —
sygnał płonie! — Dyrektor jest martwy!!
WOLNOŚĆ w płuca się wdarła, jak eter.

Sąd doraźny

nad zabójcami Gettera

Pomimo zainteresowania, jakie budzi sprawa bandy **Tasiemki,** Sąd doraźny ściągnął całą masę publiczności.

O godz. 9.15 silna eskorta policyjna wprowadziła oskarżonych.

Sobieraj, wysoki, o twarzy pociętej bliznami i mocno opalony, patrzy ponuro przed siebie, lekko zezując prawem okiem

Szmidt, przystojny blondyn, ma dziwną tępość w spojrzeniu i spogląda na salę po publiczności. Sobieraj ma lat 29, Szmidt—30.

Ławę obrończą zajmują adw. adw.: **Zygmunt i Wilhelm Hofmokl - Ostrowscy.**

W komplecie sędziowskim zasiadają prezes Duda, i sędziowie **Kramer i Skawiński** oskarża prok. **Woliński.**

AKT OSKARŻENIA.

Akt oskarżenia zarzuca **Stefanowi Sobierajowi** i **Janowi Szmidtowi** że działając w porozumieniu, zaopatrzyli się w rewolwery, poczem udali się do lokalu Związku Kupców Chrześcijan Przem Mięsnego przy ul. Namiestnikowskiej, — gdzie wiedzieli, że się znajduje **Getter.** Oskarżeni czekali przy wyjściu na **Gettera** poczem dali do niego 5 strzałów z rewolweru. **Getter** zmarł wskutek ran.

Sobierajowi akt oskarżenia zarzuca strzelenie, **Szmidtowi** — iż stał obok **Gettera** w czasie oddawania strzałów, nie przeszkadzając dokonania morderstwa.

Dochodzenie, wszczęte w tej sprawie, ustaliło następujące szczegóły. W jesieni r. 1931 Kom. Rządu Warszawy wszczął akcję, mającą na celu obniżenie cen mięsa. Kupcy zgodzili się, żądając obniżki płac robotników w rzeźni, które wynosiły 600 — 800 zł. miesięcznie. Rokowania pomiędzy robotnikami a kupcami nie dały rezultatów; kupcy zaczęli angażować robotników z poza związku, dając im mniejsze wynagrodzenie, niż robotnikom zorganizowanym. Robotnicy wszczęli akcję przeciw kupcom, stosując do kupców i niezorganizowanych robotników teror.

M. in. dokonano napadu na kupca **Biechińskiego** w hali targowej i dotkliwie go pobito. W akcji tej główną rolę grał **Stefan Sobieraj.**

Gdy w połowie kwietnia 1932 r. powstała z inicjatywy Gettera spółdzielnia pod nazwą „Przemysł mięsny", stosunki zaostrzyły się i **Getter** zaczął być zasypywany pogróżkami. Listy z pogróżkami otrzymywał również i prezes Związku Kupców Chrześcijan Przem. Mięsnego **Lempke.**

Ponieważ, jak się okazało, nie stawiło się aż 21 świadków, adw. Z. Hofmokl postawił wniosek ogłoszenia w prasie wezwania do świadków. Sąd wniosek odrzucił.

WYJAŚNIENIA SOBIERAJA.

Po odczytaniu aktu oskarżenia składa wyjaśnienia osk. **Sobieraj.** Mówi tonem zupełnie opanowanym, pewnym siebie. Stara się mówić bardzo dużo, przedstawiając siebie w roli ofiary i nie szczędząc najgorszych słów pod adresem swojej ofiary

Oskarżony utrzymuje, że przyszedł po pieniądze, które raz na tydzień w czasie swego pobytu na urlopie odbierał od kasjera. Przed gmachem oskarżony rozmawiać miał z **Gocławskim.**

Osk twierdzi, że chwilę później wyskoczył z za węgła **Getter,** który coś do niego krzyknął. Oskarżony utrzymuje, **że Getter** wyciągnął z kieszeni rewolwer, wobec czego osk. przypuszczał, że chce go zabić i w celu samoobrony strzelił. Ile razy nie pamięta.

Sobieraj twierdził dalej, że **Getter** pałał doń specjalną nienawiścią, za niekorzystne zeznania w śledztwie w sprawie **Gettera** z **Balcerzakiem. Getter** miał go jakoby prześladować, przy każdej okazji wyzywać ordynarnie i odgrażać się wyrzuceniem z pracy. Raz na tem tle doszło do tak ostrej wymiany zdań, że sprawa oparła się o sąd grodzki.

Oskarżony, rzucając co chwila pod adresem swej ofiary słowa: „szpicel", „prowokator", „sutener" i t. d. oświadcza, że dowiedział się o ciemnej przeszłości **Gettera** z książki p. t. „Za kratami więzienia i drutami kolczastemi okopów". **Sobieraj** co chwila wtrąca do swych wyjaśnień uwagi o swojej przeszłości w **legjonach,** jako o swej zasłudze wspomina, że był obecny przy śmierci **ks. Skorupki.**

Sobieraj na zapytania obrońców opowiada, że chodził do szpitala Jana Bożego, prosząc o lekarstwo na nerwy, poszarpane prześladowaniami **Gettera. Zabroniono mu pić wódkę** i oskarżony nie pił przez 6 miesięcy, a w dniu zabójstwa **pił dużo** z okazji imienin **Szmidta.**

WYJAŚNIENIA SZMIDTA.

Wyjaśnienia osk. **Szmidta** były sprzeczne.

Raz utrzymywał, że był w świetnych stosunkach z **Getterem,** drugi raz, iż **Getter** z nim wogóle nie rozmawiał, bo miał do niego pretensje. Oskarżony twierdzi, że wuj **Gettera** przestrzegał go przed **Getterem,** tłomacząc, **że Cetter** ma na sumieniu wymordowanie całej rodziny.

Szmidt twierdzi, że w czasie strzałów znajdował się w sklepie, skąd na odgłos strzałów wybiegł i znalazł się obok **Sobieraja** w kilka sekund po dokonaniu zabójstwa.

Czy oskarżony powiedział do **Sobieraja** w drodze do komisarjatu „Jakbyś ty go nie zabił, to jabym go wykończył" nie pamięta. Z całą stanowczością stwierdza, że o planach zbrodni **Sobieraj** mu się nie zwierzał. **Szmidt** przyznaje, iż zawsze nosił przy sobie rewolwer.

ZABIŁEM ŁOBUZA.

Zbadani w charakterze świadków posterunkowi **Rogala i Siemaszczyk** zeznali zgodnie, iż gdy przybiegli na miejsce zbrodni, **Sobieraj** oświadczył: „Zabiłem łobuza **Gettera". Szmidt stał o 2 kroki od Sobieraja.**

Gdy oskarżonych prowadzono do **komisarjatu, Szmidt** powiedział do **Sobieraja:** „Dokonałeś swego, jakbyś ty tego nie zrobił to byłbym ja go wykończył".

CZY BYLI PIJANI.

Świadkowie **Siemaszczyk** i **Rogala** utrzymywali, że oskarżeni nie byli pijani. Natomiast św. **Gocławski** utrzymuje, że oskarżeni obaj byli zupełnie pijani.

ŚWIADEK ZBRODNI.

Św. **Pietraszko,** woźny Związku Kupców Chrześcijańskich, wychodząc z szatni, widział, jak wyszedł z gmachu **Getter. Sobieraj** podskoczył do **Gettera** i zaczął strzelać. **Getter** chwycił się za brzuch i jął uciekać, wówczas Sobieraj strzelił jeszcze raz w plecy, **Getter** upadł.

Getter powiedział do policjantów, że strzelał do niego Sobieraj ze Szmidtem. Potem prosił, aby telefonować do rodziny.

OFIARA PORZĄDKÓW.

Świadek słyszał jak **Getter** powiedział do dyrektora rzeźni **Szymborna:** „Umieram przez pańskie porządki".

BYLI OBAJ.

Św. **Pietraszko** z całą stanowczością stwierdza, że widział przed gmachem i **Sobieraja i Szmidta. Sobieraj** stał, **Szmidt** kręcił się.

Świadek wie, że główną rolę w zatargach robotników z kupcami grał **Sobieraj,** jako „starszy" pomiędzy tragarzami. **Szmidt** był prezesem u wędlinarzy. Obaj oskarżeni zarabiali

po 3 tys. miesięcznie.

Dalej zeznawali świadkowie: **Sobolewski, wywiadowca Kopczyński** i inni.

Dr. Szpakowski, zbadany w charakterze świadka wyjaśnił, że **Sobieraj** zgłosił się w swoim czasie do niego, skarżąc się, **że ma bóle głowy, że bije głową w ścianę.**

Świadek zaaplikował mu brom z walerjaną i orzekł, że jest to osobnik psychopatyczny. O poczytalności jego bez przeprowadzenia obserwacji na klinice świadek nie może nic powiedzieć.

Świadek **mniema,** iż oskarżony rozumiał istotę dokonywanych czynów, lecz miał zapewne ograniczony sposób kierowania swemi czynnościami.

ŻONA ZABITEGO.

Z kolei zeznaje wdowa po zabitym. Stwierdza, że życiu jej męża groziło stale niebezpieczeństwo życia. Był wypadek, że **Gettera** i jego żonę otoczyła jakaś banda na ul. Filtrowej, tak, że musiał on dostawać się do taksówki z rewolwerem w ręku. Był wypadek, gdy do drzwiczek taksówki, którą jechał **Getter** przyczepił się niejaki **Balcerzak** z rewolwerem w ręku.

Getter otrzymywał stale pogróżki, że zostanie zabity. Za poradą swego pełnomocnika w sprawie z Balcerzakiem, adw. **Rudzińskiego, Getter** o napaściach i pogróżkach napisał do radnego **Jaworowskiego,** Komisarjatu Rządu, Komisarjatu Policji i prokuratora. Był m. in. wypadek, że pewnej nocy wskutek ostrzegającego telefonu zmuszony był wyjechać do domu pod osłoną policji.

Żona zabitego z całą stanowczością stwierdziła, że mąż jej w dniu tragicznym nie miał rewolweru przy sobie, bo dzwonił do domu z rzeźni, polecając schować zapomniany na stole rewolwer, z obawy przed ruszeniem broni przez dziecko.

TEROR W RZEŹNI.

Św. **Mazanek,** aspirant policji 15 komisarjatu, odmalował stosunki w rzeźni, w której panował teror. To samo mówił skarbnik Związku Kupców, **Siniewski.**

Proces bandy z Kercelaka

4-ty dzień sprawy

Dziwne typy świadków przewijały się wczoraj przed kratkami. Nie wnosili oni do sprawy żadnych danych faktycznych. Zdawało się, że świadkowie odwodowi będą podawali w wątpliwość prawdomówność zeznań świadków oskarżenia lub też bronili oskarżonych. Tymczasem świadkowie ci naogół twierdzili, że oskarżonych znają słabo, lub wcale nie znają, a o istnieniu bandy „nie słyszeli".

Nic więc dziwnego, że obrona na początku rozprawy zrzekła się całego szeregu świadków, wiedząc zgóry, że nic nowego do sprawy nie wniosą.

Niektórzy świadkowie wogóle nic nie wiedzą i zniecierpliwiony przewodniczący kompletu odprawia ich ruchem ręki.

Świadek **Dusznicki** opowiada o zajściach, wynikłych na tle konkurencji. O dintojrze, na której „sądzono" **Drumlewicza** wie i twierdzi, że **Drumlewicz** udał się do **Tasiemki,** z prośbą, by ukarał **Dusznickiego.** „Tata" kazał obu zapłacić po 300 zł.

Św. **Zych** — usiłuje wybielić **Jakóbczyka.** Nie zaprzecza, iż ten go postrzelił, ale... był to strzał przypadkowy.

Kilku świadków **Lipszyca** twierdzi, że dolary, wyciągnięte od **Amsela,** należały się **Lipszycowi** za zdyskontowane weksle. Według nich oskarżony—to bardzo przyzwoity człowiek. Tak zeznawał św. **Bursztyn.** Twierdzi, że **Lipszyc** do bandy nie należał.

Adw. **Litauer:** A **Karpiński** należał do bandy?

Św.: Nie.

Przew. Czy świadek słyszał, że na Kercelaku grasuje banda?

— Nie.

Dalsi świadkowie zeznają w sprawie **Perelmana.** Podczas ich zeznań **Perelman** dostaje znów ataku i traci przytomność. Policjanci wynoszą go z sali.

Św. **Parkes** widział, jak brali od kupców pieniądze.

— Kto?

— Prawie wszyscy, co tu siedzą. Idele (Stajnworf), Leon, Janiak... Świadek wie, że **Szyldgold** wezwał **Perelmana** na sąd.

Gdy obrona pyta, kto sądził, odpowiada że banda sąd rozpędziła, a sądzić miał Leon bo twierdził, że to jego rewir.

Następnie szereg świadków broni **Płaskowskiego.** Są to jego koledzy po fachu, a mianowicie uprawiający gry oszukańcze na Kercelaku. Nic istotnego do sprawy nie wnoszą.

Św. **Przebierała** twierdzi, że kupcy sami zapłacili 200 zł. Cześkowi — Breitbardowi, za pilnowanie, żeby nikt nie obniżał ustalonych cen. Według jego zdania „Cześek nieżyjący" to bardzo uczciwy człowiek.

Adw. **Litauer:** Czy Karpiński według świadka też jest uczciwy?

Św. początkowo mówi, że tak, a potem udaje obrażonego i powiada:

— Ja nie jestem Urzędem Śledczym, żebym mówił, kto jest uczciwy...

Ostatni zeznają świadkowie **Tasiemki** Adam **Bogusz,** b. pracownik 7 komisarjatu P. P. znał Tasiemkę od 1905 roku. Nic specjalnie ciekawego o nim powiedzieć nie może.

Adw. **Litauer:** Czy świadek wie, że osk. **Siemiątkowski** został w czasie okupacji wydalony z partji za sprzeniewierzenie pieniędzy?

— Nie słyszałem o tem.

Św. **Romanowski,** sekretarz bebesowskiego związku budowlanych, wydaje **Tasiemce** jaknajlepsze świadectwo. Mimo sprzeciwów przewodniczącego wygłasza cały życiorys **Tasiemki,** kilka razy podkreśla, że **Tasiemka** to człowiek „ofiarny", „uczciwy", „nieskazitelny".

Lista świadków została wyczerpana. Obrona i oskarżyciele posiłkowi stawiają wniosek o niezamykanie przewodu, gdyż mają złożyć sądowi dodatkowe dokumenty. Sąd zgadza się.

Dalszy ciąg rozprawy dziś o g. 9,30 ran.

Listy z Paryża

Lubią czy nie lubią?

Spotkałem uradowanego rodaka.

— No co? — zagadnął mnie—„prawda, że mówią o nas? Wiedzą już Francuzi, że Gdańska nie damy, myśmy im to powiedzieli dobrze, do słuchu; wiedzą, że do ostatniej kropli krwi będziemy się bronili. Na wieść „Action Francaise" (organizacja monarchistów) znany admirał cudownie mówił. o Polsce i cytował nawet artykuł pana **Popiela,** drukowany w Aube!? (Zorza). Szkoda, że to pisał w piśmie klerykalnem. I jak to „sanacja" i opozycja i wszystkie stany polskie razem — Gdańska nie oddadzą. Historycznie, liczebnie i etnograficznie — dowiód, że Pomorze jest nasze.

Tylko poco ten admirał rozwodził się, że p. Popiel był meczennikiem w Brześciu i prezesem NPR.?

Jak ma być zagranicą „jeden polski front", to niech będzie jeden front. Rozumie pan?

Herriot — prezes ministrów jest lewicowcem, ale wszyscy wiedzą, że nas kocha i zobaczy pan, że i z naszego powodu — z tym przywódcą francuskich **socjalistów,** którzy są Niemcami—Leonem **Blumem** — stosunki zerwie!

Nieprzyjemnie jest tylko, że głównie pisze o nas sympatycznie francuska prawica, a lewica... tylko szczuje i szczuje, a podjudza ją do tego nasza opozycja — bolszewicy, Niemcy, Litwini, Ukraińcy. Rozumie pan?

A **Hausner?** I co? Nie przefrunął oceanu? Do naszej polskiej macierzy i kochanej Warszawy niestety nie doleciał, ale cudownie ocalał na morzu, ocalał i na zbałwanionych falach—trzymał się cały tydzień. Czy to nie symbol polskiego ducha bohaterskiego? Rozumie pan?

A **Szopen** co?! a **Paderewski** co? Czy wystawa Szopenowska w Polskiej Bibljotece Orleańskiej nie jest piękna? Łzy mi się do oczu cisnęły jak patrzałem, że polskie bóle i polskie tęsknoty wyśpiewał i na wieki te polskie tony pprzekazał nieśmiertelnej swojej i naszej sławie. — A przecież pan był na koncercie, jak nasz **Paderewski** odegrał to na fortepianie, to ludzie słuchali oczarowani, bo pod jego mistrzowskiemi palcami te klawisze jakby śpiewały, jakby sam **Szopen** po nich palcami prowadził. Panie, ja, patrząc na tę grę i w nią wsłuchany, jak w boską, ale polską mowę, dumny byłem i że jestem Polakiem i że ten wielki mistrz dźwięków i tonów jest jednocześnie wielkim polskim obywatelem! A cośmy mu nadokuczali.

A widział pan, jak po zagranym polonezie prezydent francuskiej republiki wstał i królowa belgijska i tysiączne tłumy. Czułem, że oni wszyscy w jednym oklasku jednoczyli sympatję i cześć dla Polski, dla **Szopena** i dla **Paderewskiego.** Tak to był wielki dzień i sława dla Polski. Rozumie pan? Miał być wielki bankiet, na którym ten nietylko złotostrunny ale i złotousty **Paderewski** miał przemawiać o **Szopenie,** o Polsce. Ale znów jakieś ciemne intrygi pozbawiły nas tego święta!

Och, gdybyśmy mieli jeden front na zagranicę, to te wszystkie nasze plusy moglibyśmy tu cudownie wyzyskać, a minusy w domu zostawić. Rozumie pan".

Podał mi rękę i jakby z wyrzutem w swych poczciwych oczach rozstał się ze mną.

Ależ, ja cię, zacny obywatelu, znakomicie cenię i rozumiem, ale swojej dobrodusznej ideologji nie nastawiasz do sytuacji politycznej i społecznej.

Newątpliwie, że **Paderewski, Curie - Skłodowska** z żyjących—stanowią bezapelacyjną sławę zagranicą polskiego imienia. A że w swoim czasie krytykowało się politykę **Paderewskiego,** to nie była profanacja. Uznanie czyjejś sławy nie jest równoznaczne z bałwochwalstwem.

I zasadniczym wielu błędem jest, że nie rozumujemy kategorjami politycznemi i socjalnemi. Te ciągłe powtarzanie o tych „lubieniach" lub „nielubieniach" nas zagranicą — są zbędne.

Przedewszystkiem należy sobie zadać pytanie — jeżeli to się odnosi do t. zw. nielubiących — czy oni nie lubią polskiego rządu, czy pewnej kategorji polskich obywateli, czy też wogóle się Polskę lubi? — a dalej, jakie kategorje Francuzów i jaki rząd jak się do tych przez nas umiłowanych lubień odnosi.

A gdybyśmy wyrzucili z naszego politycznego kawiarnianego słowniczka w stosunku do Francji te „lubienia" —to byłoby najlepiej, bo Francuzów Polski nienawidzących, albo nie lubiących — ja prawie nie znam.

Ale nie trzeba zapomnieć, że Francja ma własne interesy, jak równie każda z klas społecznych Francji ma swoje odrębne cele polityczne, społeczne, kulturalne i gospodarcze. Te wszystkie interesy zahaczają się w większym lub mniejszym stopniu o sprawy i interesy nietylko krajów europejskich, ale całego ziemskiego kontytentu, a od czasu wojny coraz silniej się zazębiają, nie raz aż tak namiętnie, że od tych zazębień się krwawią.

Ten sam jest stosunek Francji do naszego kraju i nasz do Francji. A więc, ponieważ niemal wszystkie klasy społeczne francuskie są wychowane demokratycznie i kulturalnie, obce im są niedemokratyczne formy rządzenia i tu następuje rozdźwięk zasadniczy między nami a Francją.

Ale idźmy dalej. Kapitalizm tu, jak wszędzie, jest bezduszny, on chadza swojemi drogami, (teraz wprawdzie silnie kusztykując), więc sfery jego, angażując swoje kapitały, czy to w Polsce, w Czechach, w Turcji, Grecji lub Patagonji — orjentują się, on im się oprocentowuje, czy dany kraj daje gwarancję trwałości, czy też nie. Tu więc niema mowy o lubieniu, ale poprostu o ustosunkowaniu się kapitalizmu francuskiego do danego rządu i do danego społeczeństwa.

A teraz wchodzi drugi czynnik—proletarjat francuski wraz ze swem przedstawicielstwem. Interesem jego pomyślność nietylko własna, ale też wyzwolenie klasy pracującej innych krajów, więc gdy on dostrzega, że kapitalizm francuski może przyczynić się do opresji proletarjatu innego kraju, to

Książki nadesłane

Stanisław Lauterbach: Finansowanie przez Skarb życia prywatno - gospodarczego. Nakładem Towarzystwa Ekonomicznego w Krakowie. Kraków 1932. Str. 63.

Autor stwierdza, że „Skarb Rzplitej... angażuje się finansowo w sposób bardzo poważny w przedsiębiorstwach prywatnych, **niezdolnych do życia o własnej sile.** Daje im kredyty **setkami tysięcy i miljonami dolarów. Udziela gwarancji za ich długi w niemniejszej wysokości.** Toleruje zaległości podatkowe, czyli faktycznie **udziela także pożyczek w formie zamaskowanej.** Zamraża olbrzymie kapitały, które zresztą tylko teoretycznie są zamrożone, a faktycznie w bardzo dużym procencie — **stracone.** Coraz bardziej pogłębia się kanał, którym **pieniądze publiczne odpływają do kas uprzywilejowanych przedsiębiorstw prywatnych“.** (Podkreślenia nasze).

Autorowi trzeba wierzyć, bo — jak dowiadujemy się z przedmowy Wydziału Tow. Ekonomicznego w Krakowie— jest on kierownikiem biura banków łódzkich dla opinjowania zdolności kredytowej przemysłu i handlu i w tym charakterze posiada „znajomość konkretnego przebiegu wypadków“.

Autor jest zdecydowanym przeciwnikiem finansowania przez Skarb przedsiębiorstw prywatnych. Bada on źródło tego zjawiska i znajduje je w skutkach inflacji, w systemie podatkowym, w przymusowych kartelach, w polityce deflacyjno - inflacyjnej władz (deflacyjna polityka walutowa, obniżanie pensji, co jest również przejawem deflacji, a jednocześnie: popieranie prywatnych przedsiębiorstw i przymusowa kartelizacja — czynniki polityki inflacyjnej), słowem w „niewyczuciu istoty kapitalizmu“, jak autor nazywa wszystkie te błędy polityki gospodarczej.

Autor dalej wykazuje, na jak kruchych podstawach odbywa się finansowanie przedsiębiorstw, gdyż zarówno bilanse spółek akcyjnych, jak też zabezpieczenia hipoteczne nie stanowią żadnych gwarancji dla kredytów Skabu.

Autor wytyka też organizacjom gospodarczym brak „gospodarczej racji stanu“, ponieważ niektóre z nich „wręcz popierają złą politykę dla dobra poszczególnych jednostek gospodarczych“.

Wreszcie autor wykazuje szkodliwość finansowania przez Skarb przedsiębiorstw prywatnych i zbija po kolei argumenty zwolenników tej polityki, jak argument bezrobocia, ratowania warsztatów pracy, prestiżu kredytowego zagranicą. Autor dochodzi do wniosku, że przedsiębiorstwa źle prowadzone, winny upaść.

Autor występuje jako zwolennik „czystego“, „liberalnego“ kapitalizmu, t. j. takiego jakiego niema na świecie. W swym „liberalizmie“ idzie tak daleko, że zwalcza nawet pomoc Skarbu dla spółdzielni, a także etatyzm. Jeżeli kapitał prywatny czegoś nie robi, to „należy narazie odnośne potrzeby pozostawić bez zaspokojenia“ — oto dewiza autora. W przedmowie, o której wspomnieliśmy, jest słuszna uwaga, że praca autora jest ujęta „raczej teoretycznie i ogólnie“. Autor, oceniając zjawiska z punktu widzenia „liberalnego“ kapitalizmu, porusza się w sferze fikcji i nie dostrzega zupełnie, jeśli odzie o Polskę dzisiejszą, **politycznego** tła finansowania przedsiębiorstw prywatnych, jako zapłatę za popieranie rządu, za werbowanie zwolenników „ideologji“ i t. d.

Dla nas, socjalistów, i dla ogółu pracującego wartość książki streszcza się w przytoczonych na wstępie słowach autora: Skarb wyrzuca **setki tysięcy, miljony dolarów na przedsiębiorstwa prywatne, niezdolne do życia.** Kosztem nędzy szerokich mas społeczeństwa tuczy się bankrutów kapitalistycznych!

(B).

Jeszcze o podatku „komunalnym“...

„Gazeta Handlowa“ stanowiąca często ‚megafon“ dla rozmaitych finansowo - gospodarczych eksperymentów rządu, w numerze swym z dn. 5 b. m., na nowo odświeża oryginalny pomysł sanacyjnych fiskalistów wprowadzenia *‚powszechnego podatku komunalnego“,* który, jak o tem niedawno pisaliśmy, koła rządowe pod wpływem powszechnego oburzenia, ogłosiły niedawno w swej prasie, jako „nieaktualny“, z którego wszakże — z uwagi na *pustki w kasie* — trudno im widocznie zrezygnować zupełnie.

Otóż wedle doniesienia „Gaz. Handlowej“ projekt powyższego podatku został już przez „Komisję dla usprawnienia (!!) gospodarki samorządowej“ rozesłany do „Związku powiatów (?!) R. P.“ do zaopiniowania.

Ów „związek“ projekt rzeczony nietylko „zaaprobował“ — jak twierdzi „Gazeta Handl.“ — ale nawet.... *rozszerzył jego podstawy,* proponując by podatek komunalny płacili nie tylko ci, co zarabiają *przynajmniej 100 zł.* miesięcznie, ale *wszyscy wogóle obywatele* zarabiający *nawet i mniej,* bez względu na to, ile ich zarobki, miesięczne czy roczne, wogóle wynoszą...

Dla tej kategorji miałby być wprowadzony „podatek“ w kwocie *2 zł. rocznie*...

Tych osobliwych pomysłów sanacyjnych ma jednak widocznie dość, nawet tak zawsze wobec rządu czołobitna „Gaz. Handlowa“, bo pisze:

„Jak z powyższego widoczne, przygotowywane są projekty nowych ciężarów podatkowych“.

Podkreśliwszy następnie, że niektóre samorządy wpakowały się w trudności finansowe przez *„własną lekkomyślną gospodarkę“,* „Gaz. Handlowa‘ pisze dalej, że

należałoby się zastanowić, czy konsekwencje nieracjonalnej gospodarki części samorządów mają być przerzucane na całe społeczeństwo...

Pisząc o tej ‚lekkomyślnej“, czy „nieracjonalnej“ gospodarce niektórych samorządów, „Gaz. Handl.“ ma niewątpliwie na myśli — tylko nie ma odwagi wyraźnie to powiedzieć— *sanacyjną gospodarkę po samorządach...*

Cała Polska bowiem wie dziś dobrze o tem, że jeżeli liczne samorządy walczą dziś z trudnościami finansowemi, to mają to one do zawdzięczenia *przedewszystkiem sanacji,* która nietylko że w r. 1927 i 28 w przystępie *‚radosnego upojenia“ wprost zmuszała poszczególne samorządy do rozpoczynania kosztownych inwestycyj,* obiecując wydatne kredyty a po tem *niedotrzymała tych obietnic i zostawiła samorządy na lodzie,* ale w dodatku jeszcze *przerzuciła na samorządy liczne agendy administracyjne,* co wydatki samorządów *znacznie powiększyło.*

Dzisiaj te samorządy, co dały się uwieść sanacyjnej ‚radosnej twórczości“ znalazły się wprost *w obliczu bankructwa* a sanacja następstwa *własnej lekkomyślności* usiłuje teraz zwalić *na barki całego społeczeństwa* w postaci „podatku komunalnego“.

Autorom tego „radosnego“ pomysłu pragniemy jednak i my pomóc pewną radą.

Oto proponujemy im, by dla przysporzenia sobie ‚wpływów“ z tego nowego podatku przeprowadzili *ogólną rejestrację wszystkich dziadów odpustowych w Polsce* i wciągnęli ich na listę „podatników“...

Każdy bowiem z dziadów zawsze zarobi *„poniżej“ 100 zł. mies.,* a ponieważ kraj coraz szybciej *„schodzi na dziady“* i liczba ich *coraz bardziej wzrasta,* więc dla rozbijającej się za pieniędzmi „sanacji“ otwiera się nowe... „źródło dochodów“.

Kcz.

Sąd obniża wartość państwowych papierów procentowych

Przed 2-ma laty Rząd wydał obligacje po 50 zł. Serja I Premjowej Pożyczki Budowlanej. Cena nominalna opiewała **50 złotych w złocie** i nabywano ją po kursie **50 złotych.**

Na pożyczce tej widnieje napis: — **przyjmowana jest po cenie nominalnej, jako kaucja w sprawach cywilnych i wojskowych.**

Sąd Okręgowy w Warszawie przyznał więźniowi politycznemu **Blumenkrancowi** Dawidowi kaucję w wysokości **700 zł.** Posiadając zakupioną przed 2 laty pożyczkę budowlaną po cenie 50 zł., brat więźnia **Blumenkranc Michał** złożył 14 sztuk **obligacji** po 50 zł. Serji I Premjowej Pożyczki Budowlanej Okręgowa Kasa Skarbowa w Warszawie przyjęła mu powyższą pożyczkę, jako złotych 700 (siedemset). (Pokwitowanie Serja 10 Nr. 718082).

Jakież było zdziwienie **Blumenkranca Michała,** kiedy zgłosił się z kwitem do Sądu Okręgowego — VIII wydziału karnego — w celu złożenia kwitu i dowiedział się, że wprawdzie obligacje te — państwowe papiery procentowe — opiewają na 50 zł. w złocie — że podane jest na nich, iż służą jako kaucja po cenie nominalnej (Blumenkranc nabywał je przed 2 laty, płacąc po 50 zł. za sztukę) ba, że Okręgowa Kasa Skarbowa przyjęła je po 50 zł. za każdą obligację, ale Sąd Okręgowy przyjmuje je tylko po **28 zł. 50 gr.,** to znaczy, że powyższe **700 zł.** uważa za równoważnik 399 zł.

Ciekawe, że w bankach prywatnych cena jednej 50 zł. obligacji tegoż dnia wynosiła 37 zł. 50 gr.

Niedość na tem. Gdy Blumenkranc chciał wycofać te obligacje, ażeby sprzedać je w banku — okazało się, że na wycofanie swoich obligacyj — musi uzyskać specjalną decyzję Sądu Okręgowego. Jednem słowem: musi poczekać, a „czekanie“ takie nieraz trwa dość długo.

Podobnie działo się z dolarówkami składanemi na kaucje za tow. Chodyńskiego. Przyjęto je po cenie niższej od kursów bankowych i o połowę niższej od ceny nominalnej.

Kurs państwowych papierów procentowych jest dowodem zaufania do Rządu. Ciekawe, że Sąd tak dalece obniża to zaufanie do Rządu, iż za papiery państwowe, których cena nominalna wynosi 100 zł. oblicza tylko 57 zł., gdy jednocześnie nawet banki prywatne liczą **75 zł.**

Z punktu widzenia prawa istniejącego, jest to najzłośliwsza forma podrywania zaufania do Rządu.

Trzeba dodać, że władze carskie zawsze przyjmowały wszystkie kaucje w państwowych papierach procentowych po cenie nominalnej, a nie według kursu giełdy, a było wprost nie do pomyślenia, ażeby jakakolwiek instytucja państwowa zaproponowała przyjmowanie papierów państwowych poniżej nawet kursu giełdowego.

Podobno ten sposób obrachowywania przez Sądy papierów państwowych odbywa się na zasadzie specjalnego okólnika **Ministerjum Sprawiedliwości.**

Przegląd prasy

LIKWIDACJA, REDUKCJA, REORGANIZACJA...

Warto czasami zajrzeć do zawodowych czasopism urzędniczych. Można w nich, pomimo całej powściągliwości z jaką urzędnicy wypowiadają się o swoim losie, z obawy przed represjami, wyczytać wiele interesujących rzeczy.

Tak np. w lipcowym zeszycie **„Życia Urzędniczego“** znajdujemy **druzgocącą krytykę ostatnich posunięć rządu w dziedzinie reorganizacji władz.** „Radosna twórczość“ na tem polu określa organ stowarzyszenia urzędników państwowych, jako **„reorganizację w permanencji“,** poczem zapytuje:

> do jakich rozmiarów może jeszcze urosnąć M-stwo Komunikacji, które staje się olbrzymem (koleje, drogi bite, żegluga śródlądowa i regulacja rzek, lotnictwo cywilne, turystyka i nawet... Instytut Meteorologiczny)?
>
> Dlaczego tak niedawno zbudowano cały imponujący gmach dla M-stwa Robót Publicznych, a obecnie uznało się, że całe to ministerstwo jest wogóle niepotrzebne...

Takich pytań możnaby postawić setki. Stawiają je, **już nawet urzędnicy państwowi.**

PACIERZ 26 RAZY DZIENNIE...

Przytoczyliśmy kilka dni temu wyjątki z interesującego artykułu **„Wiadomości Literackich“** o stosunkach panujących w zakładzie wychowawczym sióstr niepokalanek w Nowym Sączu. Tamta notatka dotyczyła ogólnego poziomu szkoły. Dzisiaj chcemy zwrócić uwagę na szczegół wówczas pominięty Dotyczy on **praktyk religijnych,** które muszą wypełniać wychowanki tej oryginalnej „uczelni“.

> Modlitwa nie pozostawiała nic do życzenia. Narzucałyśmy się Panu Bogu w sposób zupełnie żenujący i — idealnie automatyczny. Rano, zaraz po robótce, — pacierz, drugi — po umyciu się, potem — msza. Po mszy, a przed śniadaniem, znów modlitwa, którą powtarzało się przed i po każdem jedzeniu, przed i po każdej lekcji, przed i po każdej ważniejszej czynności dnia. **Słowem, modliłyśmy się ściśle 26 razy dziennie, nie licząc mszy.**

26 PACIERZY W CIĄGU DNIA!

To chyba rekord, jakim nie może się „poszczycić“ żadna szkoła europejska. Są więc dziedziny, w których zdobywamy rekordy. Smutne rekordy!

***

„Nowy Głos Przemyski“ (Nr. 27) donosi:

> W czwartek ubiegłego tygodnia po południu, **podporucznik Smelak** pobił do krwi **Kazimierza Mikulskiego,** montera, za to, że ten na czas nie usunął się z rowerem, który mył na Sanie.
>
> Porucznik ów polecił żołnierzowi, aby Mikulskiemu **„dał w pysk i kopnął dwa razy“,** a kiedy ten nie wykonał tego, polecenia, sam przyskoczył do Mikulskiego **i uderzył go w usta jakiemś twardem narzędziem, prawdopodobnie rewolwerem, tak, że M. stracił przytomność.** Kiedy Mikulski upadł na ziemię, — wtedy pluton żołnierzy, składający się z czterdziestu ludzi, począł **go bić i kopać.**

Nie znaleźliśmy odpowiedniego tytułu dla tej notatki. Każdy tytuł, który się nam nasuwał, niósł z sobą niebezpieczeństwo konfiskaty. Przedrukowaliśmy zatem notatkę — bez tytułu... Sądzimy że odpowiedni tytuł i komentarz dorobią bez trudu sami Czytelnicy.

W.

swoim naporem i swemi siłami, stara się tamować rozmach zagranicznego francuskiego kapitalizmu. Przykładem —ostatnie wystąpienie francuskiego socjalizmu wobec Serbji, Bułgarji, Rumunji.

Interesy chwilowe nieraz się przeciwstawiają proletarjatowi danych krajów. Przykładem było bezrobocie górników w Anglji, wzmocniona w skutkach tego praca naszych górników, — którzy po długiem własnem wycieńczeniu, nie podtrzymali strajku angielskiego. Ale na takie rozczarowania organizacje robotnicze są przygotowane, jak rolnik na suszę, na powódź, lub na grad — i dlatego nie rozległy się przekleństwa na polskich górników, lecz obmyśla się sposoby zapobiegawcze przeciw powtórzeniu się tych wypadków. I tu znów niema mowy o lubieniu angielskiej klasy robotniczej, lub polskiej, a ustosunkowani własny zbiorowych interesów, wobec kapitalizmu.

Weźmy sprawę Gdańska i powiedzmy otwarcie, jak się ona przedstawia. Przedewszystkiem ogół francuski jeszcze z tą kwestja nie jest dostatecznie obznajmiony (to jest o słuszności naszej sprawy), treściwym materjałem dokumentalnym. Publicystyka opozycyjna rządu, a więc prawicowa, wali Gdańskiem w rząd, który jakoby we wszystkiem ustępuje Niemcom, chcąc poświęcić Gdańsk, a później dzięki nowej nieudolności rozzuchwali Niemców, którzy rzucą się następnie na Alzację i Lotaryngję. To, że Gdańsk stał się jednym z polemicznych atutów prawicy francuskiej, to nam narazie tę sprawę matłosi. Ale nie w tem jest sedno tego problemu. Ogół obawia się, by z powodu Gdańska nie wywołała się zawierucha wojenna. I stąd ogólna niechęć, że tak powiem nerwowa i do Niemców i do Polski.

A jeżeli wśród publicystów niektórych nawet prawicowych, jak **Herve** z Victoire“ i lewicowych radykałów, jak **Pfeifer,** Cot i t. p. są zdania, by za pewną kompensatę odstąpiono Gdańsk, a z tem i „korytarz“ Niemcom dla spokoju świata, a głównie chodzi o Francję — to ustosunkowanie się socjalistów jest odmienne, którzy w tej sprawie liczą się z naszem stanowiskiem i rozumieją, iż w tej chwili naruszanie Traktatu Wersalskiego jest pierwszym krokiem do uroszczeń węgierskich, włoskich i t. p. I gdzież tu jest mowa o lubieniu, lub nielubieniu? Tu chodzi o rozumne tylko przedstawienie interesów wzajemnych. We wszystkich tych naszych politycznych kalkulacjach, nie zapominajmy, że rząd francuski i olbrzymia większość narodu całemi siłami prze w interesie Francji do pokoju i zgody... Tego momentu nie wolno nam zapomnieć, a wymyślanie Francuzom, nie idącym po naszej myśli, od germanofilów, jest błędem i niepotrzebnem drażnieniem.

Pewien dobroczynny demokratyczny powiew z Polski znakomicieby się przyczynił do żywszego, a pożądanego ustosunkowania się. Sądzić należy rzeczy nie z punktu lubienia, ani nerwowemi odruchami, gniewami lub babskiemi żalami, lecz rozumem politycznym. I nie bawić się w żadną solidarność narodową, nie istniejącą faktycznie tam, gdzie klasa można, posiadająca i próżniacza chce się kłaść ciężarem na klasie pracującej. Front może być solidarny wewnątrz i z zewnątrz w sprawie, dotyczącej ogółu obywateli — jak np. Gdańska. Do tego nie potrzeba sentymentalnych wezwań, do tego potrzebne jest rozumne polityczne myślenie i odpowiednie energiczne, a nie histeryczne, lub płaczliwe działanie.

Taki front zrozumie zagranica i Francja i że nasza samoobrona jest samoobroną w tym razie i Francji i pokoju. Może mój poczciwy dobroduszny rodak teraz pojmie mój zimny, choć przyjazny sposób myślenia o ambicji narodowej, jak ja zrozumiałem jego żal, jego radość.

Hieronimko.

Powrót b. prezydenta Chili

Z Santjago de Chili donoszą, że były prezydent Ibanez powrócił drogą powietrzną z Argentyny, gdzie przebywał od roku.

Ibanez odbył dłuższą naradę z prezesem Junty rządowej Davillą. W kołach politycznych krążą pogłoski o możliwości wstąpienia Ibaneza do rządu. Powrót b. prezydenta wywołał wielkie zadowolenie w kołach gospodarczych.

Hitler skarży premjera pruskiego tow. Brauna

Komisja regulaminowa sejmu pruskiego uchwaliła wniosek hitlerowski, domagający się zniesienia immunitetu premjera Brauna i wydania go sądowi celem przeprowadzenia procesu o obrazę honoru Hitlera. Za wydaniem głosowali hitlerowcy centrum i niemiecko - narodowi.

Tajemnicze manewry wojskowe
w Prusach Wschodnich

Donoszą z Królewca:

W ostatnich czasach daje się zauważyć żywy ruch oddziałów wojskowych w Prusach Wschodnich, znacznie bardziej ożywiony, niż w latach ubiegłych o tej samej porze.

Większe grupy wszelkich rodzajów broni maszerują po całej prowincji. Ciężko obładowane auta ciężarowe przewożą jakieś ładunki od Królewca w stronę garnizonów granicznych. Krążą wersje, że po lasach buduje się baraki wojskowe, zaopatrzone w amunicję i żywność.

Do wzrostu niepokoju przyczyniają się wiadomości o pracach nad umocnieniami polowemi w obrębie t. zw. trójkąta lidzbarskiego.

Na drodze do Szczytna widziano większe oddziały piechoty, kawalerji i artylerji. Czerwone opaski na hełmach żołnierzy świadczyły o odbywających się ćwiczeniach między 2 grupami wojskowemi. Koncentrowały się one koło Niborku, poczem rozkwaterowały się po wioskach wzdłuż szos na Wielbark i Jedwabno. Robiło to wrażenie, iż **odbywają się większe niezapowiedziane w prasie manewry wzdłuż granicy polskiej.**

Szef Reichswehry, gen. **Hammerstein** objeżdżając szereg miejscowości Prus Wschodnich, zwiedził również Olsztyn, Nibork i Szczytno.

Sytuacja w Prusach Wschodnich wywołała zainteresowanie szeregu państw. Oprócz Japończyka mjr **S. Mitsui** zauważono niedawno w olsztyńskim powiecie przejeżdżające auto dyplomatyczne attache wojskowego angielskiego z Warszawy. Niedawno temu zauważono krążące po Prusach Wschodnich auto poselstwa sowieckiego w Warszawie. W ostatnich dniach pojawiło się znów na terenie Prus auto dyplomatyczne innego poselstwa z Warszawy.

Wystarczy porównać powyższe informacje o militaryzacji Prus Wschodnich i pogranicza polskiego przez Niemcy z hałaśliwym alarmem propagandy niemieckiej o rzekomem zagrożeniu Prus Wschodnich przez Polskę.

Jasnem jest, że ten alarm o „niebezpieczeństwie polskiem" potrzebny był sztabowi niemieckiemu dla zamaskowania, przeprowadzonej na szeroką skalę, wbrew postanowieniom wojskowym traktatu wersalskiego, militaryzacji Prus Wschodnich.

Obecnie gdy plan ten został już przeprowadzony, prasa niemiecka sama uspakaja opinję, że nic nie zapowiada zakłócenie spokoju na wschodzie Niemiec.

Fortyfikowanie Prus

Prace nad rozbudową fortyfikacyj w t. zw. Trójkącie Heilsberskim są w pełnym toku. Urzędy pośrednictwa pracy w większych miastach wschodniopruskich przeznaczają do tych robót specjalnie zaufanych ludzi, w dużej części młodzież akademicką. Ostatnio wyruszyły z Królewca i Elbląga transporty robotników, liczące po 350 osób. Osoby pracujące przy fortyfikacjach obowiązane są do tajemnicy. Do robót, szczególnie ważnych używa się studentów i członków organizacyj wojskowych.

Francja odrzuca
warunki polityczne Niemiec

Biuro Wolffa komunikuje: Według informacyj z miarodajnego źródła francuskiego w Lozannie, wczoraj **Herriot** po konferencji z **Mac Donaldem** oświadczył, iż mniejsze znaczenie w rokowaniach posiada wysokość ryczałtu, natomiast premjer francuski odrzucić musi bezwarunkowo pertraktacje o warunki polityczne, wysuwane przez stronę niemiecką.

Turcja wstępuje
do Ligi Narodów

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów debatowało wczoraj nad sprawa zaproszenia Turcji do wstąpienia w poczet członków Ligi. Po wysłuchaniu przemówień 16 delegatów uchwalono jednomyślnie rezolucję upoważniającą sekretarjat do wystosowania noty z zaproszeniem do rządu tureckiego. Po nadejściu odpowiedzi odbędzie się następne nadzwyczajne posiedzenie, na którem nastąpi formalne przyjęcie Turcji w skład członków Ligi.

Skrócenie czasu służby wojskowej w Grecji

Donoszą z Aten, iż rząd grecki zmiejszył termin służby wojskowej z 14 do 12 miesięcy.

Zgon Józefa Weyssenhoffa

Wczoraj o godz. 8,45 wiecz. zmarł w Warszawie znakomity powieściopisarz, JÓZEF WEYSSENHOFF, tegoroczny laureat nagrody literackiej m. Warszawy.

Zmarły liczył 72 lata.

Na ulicach miast niemieckich
wciąż leje się krew

Onegdaj wieczorem na ulicach Ludwigshafen doszło do krwawego starcia między hitlerowcami i komunistami, w których wzięło udział po obu stronach około 100 mężczyzn. Walczący tłum rozpędziła policja. Ofiarą zajścia padło 8 rannych, z których dwóch odwieziono do szpitala, 9 osób aresztowano.

Sprawozdanie teatralne

Teatr Mały: **Orzeł czy reszka?** komedja w 4 aktach J. Verneuila. Przekład Z. Kleszczyńskiego.

Główna scena tej wznowionej komedji polega na tem, że młoda i naiwna kobietka, aby zdobyć pieniądze dla swego kochanka, chce się „oddać" staremu lampartowi i nie wie (niby! a przecież to studentka medycyny!) jak to zrobić. Scena bardzo naciągnięta, obłudne połączenie sentymentalizmu z pornografją, — ale scena ta może dać aktorce pole do popisu. Trzeba jednak odpowiednio zagrać i przezwyciężenia wstydu i skrupuły ostatniej chwili. P. Jarkowska nie ma naturalnej naiwności, a na obmyślenie takiej roli brak jej zmysłu obserwacyjnego; wogóle zaś nasi aktorzy nie zastanawiają się nad charakterologją. Brak naturalnych warunków, które np. zadarmo posiada p. Malicka, chce p. Jarkowska wynagrodzić ustawicznemi eksplozjami gestów i słów, i wtedy mimowoli podkreśla momenty drastyczne np. gdy bije ludzi po twarzy, albo gdy atakującego ją staruszka obala na kanapę.

Najnaturalniej wypadła scena z pieszczotami w łóżku z p. Daszyńskim, grającym kochanka, — scena przedłużana do niemożliwości i pełna własnoręcznych dodatków. Czy się chce w publiczności wzbudzić zazdrość czy apetyt?

Dobry był p. Daczyński w akcie ostatnim (Szał zazdrosnego kochanka). Zupełnie odpowiedni pp. Łapiński i Neubelt. Rolę starego barona (interesy — kobieciarstwo — czułe ojcostwo) — grał p. Justjan w sposób umiarkowany i precyzyjny — widać, że myślał nad rolą. I jemu brak naturalnych warunków — mało komizmu — a jednak podołał zadaniu.

K. I.

Do Pikiliszek

P. Marszałek Piłsudski w dniu dzisiejszym wyjechał do Pikiliszek.

Bezrobocie w stolicy

Podług danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie, w okresie tygodniowym od 20 do 25 czerwca włącznie, liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła

18,960,

w tej liczbie było

14,803 mężczyzn
i 4,157 kobiet.

Zasiłki ustawowe, na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, pobrało 4,321 fizycznie pracujących.

Podmiejskie osiedla walczą o tanie światło

W Pruszkowie odbył się zjazd delegatów osiedli, korzystających z prądu oświetleniowego elektrowni w Pruszkowie. Na zjeździe tym zapadły uchwały domagające się **obniżenia opłaty** za użycie licznika do 50 groszy na miesiąc i ceny prądu elektrycznego dla światła, dostarczanego abonentom przez elektrownię bezpośrednio, do 50 gr. za kwh.

Odnośnie ceny prądu, dostarczanego abonentom pośrednio przez Spółdzielnie i magistraty, wysunięto żądanie takiego kalkulowania ceny, żeby była niewyższa od ceny prądu, dostarczanego bezpośrednio przez elektrownię.

Uchwały Zjazdu przesłane zostały w formie umotywowanego memorjału do Elektrowni w Pruszkowie.

Jeżeli Elektrownia Pruszkowska nie obniży ceny prądu i liczników zostanie proklamowany strajk konsumentów prądu.

Tragedja rodzinna
Matka wyrzuciła dwoje dzieci i sama wyskoczyła z 5 piętra

Onegdaj o godz. 14 m. 30 przy ulicy Marszałkowskiej 137 wydarzyła się niezwykła tragedja rodzinna. Do wspomnianego domu przyszła na frontową klatkę schodową jakaś przyzwoicie ubrana kobieta z dwojgiem dzieci. Tam — jak twierdzi dozorca domu—kobieta owa najpierw wyrzuciła przez otwarte okno z 5 piętra chłopca a następnie— dziewczynkę, wreszcie sama wyskoczyła. Wszyscy upadli na bruk podwórza. Jednocześnie z kilku telefonów w tym domu zaalarmowano Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć wszystkich wskutek pęknięcia czaszki. Przy matce znaleziono dokument, z którego wynika, iż jest to 37-letnia MARJA ZŁOTNICKA (Grodno), żona kierownika oddziału „Standard - Nobel" w Grodnie, dzieci jej zaś 7-letni Władysław i 2-letnia Zofja. Mąż Złotnickiej jest na ćwiczeniach wojskowych pod Grodnem. Przed trzema dniami Z. wraz z dziećmi przyjechała do Warszawy i zamieszkała u teściowej, Kazimiery Złotnickiej, emerytki, przy ul. Złotej 36. Z. była w dobrym humorze, przyczem zapraszała rodzinę na letnisko do Druskienik.

Przyczyna strasznej tragedji narazie osłonięta jest tajemnicą.

Fabrykanci chcą obniżać płace o 55 proc.
Włókniarze strajkują

(Telefonem od wł. koresp.)

Na onegdajszą konferencję przedstawicieli strajkujących włókniarzy w Bełchatowie z przedstawicielami fabrykantów, zwołaną przez Okr. Insp. Pracy, przybył jedynie fabrykant **Żukowski**. Oświadczył on, że inni fabrykanci nie przybędą na konferencję a on może jedynie się porozumieć w sprawie własnej fabryki. Przedstawiciele robotników zgodzili się na to. Wówczas **Żukowski** zaproponował **obniżenie płac od 23 do 33%** w porównaniu z zatwierdzonym cennikiem. Ma to być wniosek „kompromisowy", gdyż pozostali fabrykanci żądają **obniżenia płac od 35 do 55%.**

Robotnicy oczywiście nie mogli się zgodzić na podobną znaczną obniżkę głodowych płac włókniarzy, biorąc jednak pod uwagę ciężką sytuację, zaproponowali obniżenie płac od 4—6 proc., ale tylko pod warunkiem, że wszyscy strajkujący zostaną przyjęci do pracy.

Ostatecznie do porozumienia nie doszło. Strajk trwa w dalszym ciągu.

Odnaleziony skarb piracki

„Neue Freie Presse" donosi z Nowego Jorku: Ekspedycji kanadyjsko - amerykańskiej, kierowanej przez inż. **Claytona,** udało się po długich poszukiwaniach odkryć przy pomocy elektrycznej różdżki czarodziejskiej t. zwane mettalofonu **olbrzymi skarb** pirata Thompsona, ukryty na wyspach Kokosowych.

Historja tego skarbu, którego wartość wynosi pół miljarda złotych, sięga roku 1813, kiedy to Szymon **Bolivar** maszerował z Venezueli na Caracas. Mieszkańcy pochodzenia hiszpańskiego uciekli przed nim z olbrzymiemi skarbami, pochodzącemi częściowo jeszcze z czasów Inkasów, na okręt angielski „Mary Dyer".

Kapitan tego statku **Thompson,** dowiedziawszy się o olbrzymich skarbach wiezionych przez uciekinierów, rozkazał pomordować ich w czasie snu i zrabowawszy skarb ukrył go w jaskiniach na wyspach **Kokosowych.**

Od tego momentu rozpoczął Thompson rzemiosło pirata. Zmarł on następnie w Kanadzie, tajemnicę powierzył swemu przyjacielowi, który jednak zdołał wydostać tylko kilka sztab złotych, gdyż za następnym przyjazdem w celu zebrania reszty skarbu, zastał jaskinię zasypaną skałami. Od tego czasu około 20 ekspedycyj usiłowało skarb odnaleść i dopiero teraz udało się to inż. Claytonowi.

Słychać skrzyp szubienic...

W **Nowogródku** zakończyła się trzydniowa rozprawa przed sądem doraźnym.

Skazano **na śmierć** przez powieszenie Jana **Bachara,** Jana **Malasę, Stasiewicza** i **Hawroza** za zbrodnię podpalania, mordu i grabieży.

Trzech oskarżonych: **Owsiaukę, Dorożyńskiego** i Aleksandra **Bacharę** skazano na dożywotnie więzienie.

Lot Nowy-Jork—Berlin

Dwaj lotnicy amerykańscy **Bennet Griffin** i **James Mattern,** którzy wylecieli z Nowego Jorku, aby w ciągu 8 dni okrążyć całą kulę ziemską, wczoraj o godz. 5 m. 30 popołudniu wylądowali w Berlinie.

Losy Konferencji Lozańskiej
wiszą na włosku

Opór Francji

Rokowania delegatów mocarstw, w których brali udział kanclerz von Papen i Herriot trwały bez przerwy od 4-ej do 8-ej popołudniu. Rokowania były bardzo trudne i toczyły się niemal wyłącznie pomiędzy Mac Donaldem, Herriotem i von Papenem. Premjer francuski nie zgodził się na żadne ustępstwa ani w kwestji końcowej sumy spłat niemieckich, ani też warunków politycznych, stawianych przez delegację niemiecką. Po swym powrocie z konferencji oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że przyszłość przedstawia się w ciemnych barwach i zaznaczył, że odrzucił postulaty niemieckie w sprawie równości zbrojeń, oraz w kwestji skreślenia art. 231 traktatu wersalskiego. Wszelkie próby wiązania warunków politycznych z zagadnieniem reparacyj muszą się spotkać ze zdecydowanym oporem.

Z Lozanny donoszą, że rokowania, przerwane o godz. 20-ej, zostały wznowione o godz. 21 m. 30 pod przewodnictwem **Mac Donalda.** W konferencji biorą udział przewodniczący delegacyj 6ciu mocarstw. Ze strony niemieckiej uczestniczą oprócz kanclerza von **Papena,** sekretarz stanu von **Bülow i Gaus.** Krążą pogłoski, że delegacja francuska jest skłonna do obniżenia sumy reparacyjnej, która początkowo była ustalona na 4 miljardy marek, o ile Niemcy zrezygnują ze swych żądań politycznych. W kwestji art. 231 w części 8-ej traktatu wersalskiego delegacja francuska przedłożyła formułę kompromisową, którą delegacja niemiecka odrzuciła. Kanclerz von **Papen** zajmuje w dalszym ciągu stanowisko nieustępliwe. **Sytuacja ogólna jest niezwykle naprężona. Losy konferencji lozańskiej wiszą na włosku.** Jednakże koła angielskie wyrażają nadzieję, że pomimo piętrzących się trudności **Mac Donald** zdoła skłonić przedstawicieli Francji i Niemiec do kompromisu, i że w godzinach nocnych osiągnięte zostanie porozumienie.

Zawody wioślarskie na Tamizie



Na Tamizie pod Henley w pobliżu Londynu odbyły się doroczne regaty wioślarskie. Regatom przyglądały się z obu brzegów Tamizy dziesiątki tysięcy widzów.

Nowe oszustwo B.B.-synów

B. B. S-yny, którym widać nie wystar cza robota „taty" Tasiemki, puszczają się na nowe bezczelne oszustwa w stosunku do rfobotników rolnych. W tym celu B. B. S. założyło na nowo „Centralny Związek Zawodowy Robotników Rolnych i Leśnych", który mieści się przy ulicy Leszno Nr. 48 a na czele tego Związku postawili Edwarda Dąbrowskiego. Dąbrowski sądzi, że jeżeli wyda tego samego koloru legitymacje członkowskie, powypisuje z naszych legitymacyj hasła robotnicze, to to ma wystarczyć do stworzenia organizacji zawodowej.

Najciekawsze jest, że działalność tego „Związku" rozpoczęła się niedawno. W powiatach zjawili się tak zwani funkcjonarjusze tego Związku, którzy ze wszystkich organizacji w jakich kiedykolwiek byli, zostali usunięci. Tak np. w powiecie **Skierniewickim grasuje** niejaki **Kuśmider.** Notoryczny oszust którego nawet Z. Z. Z. wyrzuciła. W powiecie **Sochaczewskim** grasuje wyrzucony ze Związku obszarniczego pracodawców i pracowników niejaki **Pruszyński.** Ten ostatni oszust poczyna sobie zupełnie tak samo jak przyjaciele „Tasiemki" na Kercelaku. Idzie na folwark zorganizowany i powiada, że zamienia książki na nowe, łudząco podobne zewnętrznie do naszych. Aby łatwiej ocyganić i w błąd wprowadzić robotnika rolnego, książeczki posiadają okładkę z tego samego papieru. Funkcjonarjusze bebesowscy powiadają, że mają „wpływy" na rząd i na obszarników. Gdyby tego nie mówili to nie znaleźliby ludzi, którzy swoją starszą legitymację czerwoną Związku naszego, zamienili na nową również „czerwoną". Tego rodzaju podstęp i oszustwo publicznie piętnujemy i podajemy do wiadomości wszystkich naszych Oddziałów, żeby zechcieli uprzedzić członków o nowym **podstępie**, którego się imają bankrutujący w Warszawie z partji Karcelaka B. B. S-owcy.

Z. U. P. U. nie płaci zasiłków bezrobotnym

Zakłady Ubezpieczeń Prac. Umysł. w Warszawie i Król. Hucie, które już od dłuższego czasu walczą z trudnościami finansowemi, do dnia dzisiejszego nie przekazały odpowiednich sum na wypłatę zasiłków ubezpieczonym w tych zakładach, a mieszkającym w Krakowie. Jedynie Zakład Ubezpieczeń we Lwowie nadesłał odpowiednie sumy.

Zakłady warszawski i Król. Huty nie zdobyły się nawet na zawiadomienie, z jakich powodów nie nadsyłają tych pieniędzy, względnie kiedy można oczekiwać ich nadejścia. To też bezrobotni pracownicy umysłowi, pobierający zasiłki z tych zakładów zmuszeni są codziennie zgłaszać się do kasy, ażeby dowiedzieć się, że pieniądze jeszcze nie nadeszły.

Należy przypuszczać, że Zakłady Ubezpieczeń uczynią wszystko, aby pieniądze na zasiłki znalazły się.

Bezrobotni pracownicy umysłowi nie mogą czekać na wypłatę zasiłków bez końca.

Ujęcie szajki przemytników na Śląsku

Dzienniki Katowickie donoszą o wykryciu na Śląsku wielkiej afery przemytniczej.

Szajka przemytnicza składała się z kilkunastu ludzi, którzy przez odcinek graniczny w **Ożegowie** zdołali przenieść wielką ilość jedwabiu, sacharyny i środków leczniczych. Do tej pory aresztowano 16 osób. Na czele szajki stali niejaki **Stern** z Katowic, który kierował całą akcją, **Wiener,** który kierował eksportem szmuglu na Warszawę i okolicę, **Mayer** z Sosnowca, — który wysyłał szmugiel do Wielkopolski. Również aresztowano jako podejrzaną o współudział w niedopuszczalnych tych malwersacjach rewidentkę celną w Ożegowie Marję Krzyżowską. Dotychczas udowodniono, że szajka przemyciła 700 kg. sacharyny, 2 tys. mtr. jedwabiu, kilka tysięcy par pończoch oraz większą ilość środków leczniczych.

Wzorowa organizacja złodziejska

Kradzież wagonów sody

W zakładach Solway w Mątwach pod Inowrocławiem wykryto wielką aferę złodziejską. Przeprowadzone na miejscu dochodzenia śledcze dały sensacyjny rezultat. Okazało się, że istniała szajka, składająca się z pracowników Zakładów Solway, która od dłuższego już czasu dokonywała **całowagonowych kradzieży.**

W aferę tę wmieszany jest również wyższy urzędnik kolejowy **ze stacji** Mątwy, który fałszował kwity wagonowe, wysyłając sodę do różnych **miast** Polski pokątnym odprzedawcom.

Całą aferą złodziejską kierował magazynier Zakładów Solway, Andrzej Wiśniewski z Mątew, mając do pomocy Kostusiaka z Inowrocławia i Kaczmarka z Łojewa.

Na ślad całej afery natrafiono przy wykryciu podobnych mniejszych kradzieży, dokonywanych w Solvay przez pracownika Śmierniaka z Mątew.

Według dotychczas przeprowadzonych dochodzeń, straty jakie poniosły Zakłady Solway w Polsce dochodzą sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. — Wszystkich wmieszanych w aferę pracowników z pracy zwolniono. Dalsze dochodzenia policyjne w toku.

Urzędnicy sanacyjni zmuszają roborników cegielni do pracy rewolwerami

Od pewnego czasu Magistrat m. Zawiercia dzierżawi cegielnię, w której zatrudnionych jest przy wyrobie cegły kilkudziesięciu robotników. Zarobki robotnicze w tej cegielni wynoszą zaledwie od 1.50 do 3 zł. dziennie. W dodatku wśród robotników panuje ogromne niezadowolenie z powodu stosunków panujących w cegielni. W rezultacie sprawy opierają się o Inspekcję Pracy.

Zawiadowcą cegielni jest „200% sanator", p. **Nowak,** dawniej zabity endek, z zawodu pisarczyk biurowy, sekretarzem jego jest niejaki p. **Berger,** który dnia 1 lipca r. b. zwrócił się do robotników, mniej więcej w ten sposób: „słuchajcie, bo mi się wasza praca nie podoba i zacznę z wami inaczej".

Przy tych słowach **wyciągnął z tylnej kieszeni rewolwer,** tak, żeby robotnicy go widzieli, a włożywszy go do kieszeni marynarki, trzymając go w ręku, wymierzył do robotników!!

Przed paru dniami przedtem zwrócił się ów pan do robotnic mówiąc: „jeżeli się nie poprawicie w robocie to was wystrzelam!!!

Jedna z kobiet więcej odważniejsza odpowiedziała „chyba kaszanką". Berger ze słowami, „myślicie, że broni nie mam" wydobył z kieszeni rewolwer i skierował go do owej kobiety, który na widok broni zbiegła.

Zapytujemy odpowiednie władze, na jakiej podstawie wydano Bergerowi broń, z której zapowiada strzelanie do robotników.

Samobójstwo kanoniera w koszarach lwowskich

W koszarach 6 p. a. c. we Lwowie rozegrał się wczoraj nad ranem ponury dramat. Około godz. 6-tej rano żołnierze usłyszeli nagle odgłos strzału karabinowego.

Okazało się, że pozbawił się życia kanonier Piotr Iwanicki. Strzał oddany do siebie w brodę okazał się śmiertelny. Zwłoki przewieziono do kostnicy Szpitala Wojskowego. Władze wojskowe wdrożyły dochodzenia.

Dziś w Radjo

11,58 — 12,05. Sygnał czasu. Hejnał 12,05 — 12,10. Program na dzień bieżący. 12,10 — 12,20. Przegląd Prasy. 12,40 — 12,45. Komunikat P. I. M. 12,45 — 13,25. Płyty gramofonowe. 13,35 — 14,10. Dalszy ciąg płyt gramofonowych. 15,00 — 15,10. Komunikat gospodarczy. 15,10 — 15,30. Operowe fragmenty. 15,30 — 15,35. Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15,35 — 16,35. Muzyka lekka. 16,35 — 16,40. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16,40 — 17,00. „Rozkosze jazdy kajakiem" — wygł. p. Wł. Grzelak. 17,00 — 18,00. Koncert solistów. 18,00 — 18,20. Odczyt. 18,20 — 19,15. Muzyka lekka z kawiarni „Georges". 19,15 — 19,35. Rozmaitości. 19,35 — 19,45. Dziennik Radjowy. 19,45 — 19,55. „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej". 19,55 — 20,00. Program na dzień następny. 20,00 — 20,50. Koncert symfoniczny. 20,50 — 21,05. Feljeton aktualny. 21,05 — 21,50. Dalszy ciąg koncertu. 21,50 — 21,55. Prasowy Dziennik Radjowy. 21,55 — 22,00. Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22,00 — 22,40. Muzyka taneczna. 22,40 — 22,50. Wiadomości sportowe. 22,50 — 23,30. Muzyka taneczna.

Nowe okazy w Zoo.

Do Ogrodu Zoologicznego w Warszawie przybyła hjena plamista, towarzyszka dla znajdującego się tam od 3 lat samca tego gatunku. W Ogrodzie przyszły też na świat trzy koszatki. Jest to zwierzę pokrewne szczurowi, jednak z puszystym ogonem, dzięki czemu przypomina ona nieco wiewiórkę. W ten sposób Ogród posiada już pięć okazów tego zwierzęcia.

STAN POGODY

OCHŁODZENIE.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Ochłodzenie, przy wiatrach z kierunków zachodnich i pogodzie chmurnej z przelotnemi deszczami.

„Sprawiedliwość" sądu gdańskiego

Chroni mordercę tow. Grüna

Jak wiadomo, w dn. 3 maja hitlerowiec zamordował w Nytychu socjalistycznego radnego p. **Grüna.**

Zwłoki zabitego sfotografował fotograf gdański **Fefferkorn.**

Władze gdańskie uznały fotografowanie ofiary napadu hitlerowskiego za czyn karygodny (!!) i pociągnęły fotografa do odpowiedzialności sądowej. Wczoraj sąd skazał go na 50 guldenów grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONJI LETNICH.

Sekretarjat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonje i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-ej.

Pobór

Dziś w lokalu P. K. U. przy ulicy Stalowej 73, odbędzie się pierwsza, po głównym poborze w r. b., dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P.P. podlegających P. K. U. Nr. 1.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy poborowi, którzy otrzymali wezwania z Komisarjatu Rządu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Robotniczy Zlot kolarzy i motocyklistów w Łowiczu

W dniu 10 b. m. odbędzie się **Spotkanie rob. kolarzy i motocyklistów okręgów Warszawskiego i Łódzkiego Z. R. S. S.**

Fakt, iż spotkanie odbywa się **równocześnie ze Zlotem Młodzieży TUR. i Czerwonego Harcerstwa** świadczy o braterstwie i wspólnym wysiłku młodzieży robotniczej dążącej do lepszego i świetlistego jutra.

Program Zlotu jest następujący:

Dn. 9 lipca o godz. 12 wyjazd drużyn.

Drużyny winny posiadać kartę drogową (list klubowy adresowany do kierownictwa Spotkania w Łowiczu). Karta drogowa winna być na danej trasie poświadczona minimum trzykrotnie przez posterunek policji, urząd pocztowy i t. d.

Drużyna, która przejedzie najdłuższą trasę zdobywa I miejsce. Czas i szybkość nie odgrywa roli.

Dn. 10 lipca o godz. 11 rano nastąpi zamknięcie Spotkania.

O godz. 11,30 defilada zawodników i rozdanie nagród.

O godz. 12,30 wycieczka do Arkadji.

Nagrody: I miejsce — proporczyk i dyplom, II miejsce — szarfa i dyplom, III miejsce — dyplom.

Na miejscu uruchomiona będzie kuchnia, gdzie za 50 gr. każdy z zawodników otrzyma obiad.

Niezależnie od kolarzy mogą przybyć wycieczki koleją. Zniżki kolejowe 50% wydaje Z. R. S. S.

W dniu 10 lipca wszyscy kolarze Warszawy i Łodzi spotykają się w Łowiczu; nikogo z nich nie może zabraknąć.

Mistrzostwa Piłkarskie W.R.S.K.O.

Kierownictwo Wydziału Piłki Nożnej W. R. S. K. O. wyznaczyło na dzień 10 b. m. następujące mecze o mistrzostwo W. R. S. K. O.

BOISKO R.K.S. SKRA.

Skra — Czarni, Błyskawica — Sarmata, Gwiazda — Drukarz.

BOISKO R. K. S. ZNICZ W PRUSZKOWIE.

Znicz — Elektryczność.

Wyznaczony mecz Marymont — Maraton zostaje odwołany z powodu wyznaczonej Maratonowi rozgrywki o mistrzostwo przez W.O.Z.P.N.

OLIMPIJCZYCY CHORUJĄ NA „PUŁASKIM"

Według nadeszłych do Warszawy wiadomości, nasza drużyna olimpijska, jadąca na „Pułaskim" minęła już brzegi Szkocji i wyjechała na pełny ocean. Na chorobę morską zapadli wszyscy szermierzy i lekkoatleci z wyjątkiem Weisówny, natomiast wioślarze trzymają się dobrze.

Kusociński przybywa na „Mauretanii" prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym do New Yorku, wyprzedzając tem samem „Pułaskiego o pełnych 8 dni. Kusociński uda się natychmiast do Los Angeles.

PORAŻKA SZAMOTY W PARYŻU

W Paryżu na torze w Vincennes odbyły się kolarskie zawody międzynarodowe, w których wziął udział Szamota. Szamota pokonany został w przedbiegu przez Włocha Pianiego i odpadł od dalszych konkurencyj po porażce w repeszażu.

WIEDEŃSKI HAKOAH NIE BĘDZIE GRAŁ W POLSCE

Polski związek piłki nożnej zawiadomił okręgi, że się nie zgadza na zawieranie kontraktów z wiedeńskim Hakoahem. Drużyna ta bowiem nie reprezentuje żadnej specjalnej klasy europejskiej któreby mogły wpłynąć na podniesienie się poziomu polskiego piłkarstwa. W tych warunkach Polski Związek Piłki Nożnej nie może zezwolić na rozegranie szeregu spotkań i na wywóz waluty polskiej z zagranicą.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości".
APOLLO: „Niewolnica dancingu".
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem".
BAJKA: „Auto pancerne" i „Walka o djamenty".
COLOSSEUM: „Miłość dońskiego kozaka"
CASINO: „Zbrodnia".
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka" i „Afryka mówi".
CRISTAL: „Czar tanga" i „Riff i Raff".
CZARY: „Wynalazcy prochu"
ERA. „Pocałunek wiosny".
FILHARMONJA: Nieczynne.
FORUM: „Krwawy odwet" z Cooperem.
GOPLANA: „Karol VII".
HELJOS: „Chata za wsią".
ITALJA: „Usta nigdy nie całowane".
KOMETA: „Pieśń trubadura" i „Skandal papy".
LUX: „Hrabina Paryża".
MAJESTIC: „Jej flirt" i „Meluka kwiat Arakeszu".
MARS: „Wielkomiejskie ulice".
MASKA: „Marokko" z M. Dietrich.
MEWA: „Rezygnacja" i „Spragniona Ameryka".
MIEJSKI: „Trzy strzały".
PAN: „Szary Dom" i „Narzeczona z loterji".
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk".
RIVIERA: Plan W." i dodatki.
ROXY: „Kult ciała" i rewja.
SOKÓŁ: „Fra Diavolo" i „Za cenę wolności".
STYLOWY: Nieczynny.
ŚWIATOWID: „Demon miłości".
TOMBOLA: „Bal w operze".
TON: „Wolne dusze" i „Nieznośne bębny".
WISŁA: „Noce bezsenne", noce szalone".

Straszny plon samobójczy

22-letnia Bronisława Latosówna, służąca (Browarna 12), pragnąc pozbawić się życia, napiła się benzyny.

34-letnia Nina Madejówna, dr. med. (Długa 31) zatruła się weronalem na klatce schodowej przy ul. Sienkiewicza 4.

23-letni Bronisław Kowalczyk bez zajęcia (Pelcowizna) podciął sobie szyję brzytwą. Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Latosównę i Madejównę przewiozło do szpitala św. Rocha, Kowalczyka zaś — do Przemienienia Pańskiego.

Na szlaku kolejowym Gałkówek Andrzejów (woj łódzkie) znaleziono zabitego przez pociąg, samobójcę — żyda. Przy denacie znaleziono list adresowany do policji w Warszawie— z podpisem Artura Szpilmana (Karmelicka 3 m. 13).

W areszcie urzędu śledczego w ratuszu, targnął się na życie zadawszy sobie cios nożem w brzuch, 42-letni Jan Włodarczyk, zdun (Szeroki Dunaj 7). Desperata opatrzyło Pogotowie i przewiozło pod eskortą policjanta do szpitala św. Ducha.

W bramie domu Wolska 26, napił się esencji octowej jakiś młodzieniec lat około 16. Młodocianego desperata w stanie ciężkim umieściło Pogotowie w szpitalu na Czystem.

Ofiary Wisły

Wzmocnić czujność nad brzegami

Podczas kąpieli w gliniance w Szczęśliwicach, na granicy miasta natrafił na głębię i utonął 22-letni Edward Musiał, piekarz. Kąpiący się inni młodzieńcy wydobyli M., lecz przybyły lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć.

Podczas kąpieli w Wiśle na brzegu praskim około portu natrafił na głębię i utonął, 20-letni tragarz. Wkrótce go wydobyto, lecz lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Na wybrzeżu Kościuszkowskiem, natrafili na głębię i zaczęli tonąć dwaj mężczyźni. Pełniąca w pobliżu służbę policja komisarjatu rzecznego, wkrótce tonących wydobyła. Jednego, niewiadomego nazwiska, lat około 32, u którego stwierdzono krwotok z nosa i ust, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, drugiego, którym okazał się 35-letni Stefan Woźniak (Pańska 25), woźny, nie zdołano przywrócić do życia.

Na terenie oparkanionych glinianek przy ul. Wolskiej 170, w czasie kąpieli natrafił na głębię i utonął 8-letni Zbyszek Cegliński. Chłopca wkrótce wydobyto, lecz lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

***

Od kilku dni rubryki kronik notują codziennie po kilka wypadków zatonięć, spowodowanych kąpaniem się w niedozwolonych miejscach.

Aby zapobiedz tego rodzaju wypadkom policja powinna patrolować brzegi Wisły i niedopuszczać do kąpania w miejscach niedozwolonych.

Występ laureatki

Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina



Dziś o godz. 5 popoł. wystąpi w Radjo uczenica prof. **Michałowskiego**, laureatka Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina (I nagroda) — Edwarda **Feinsteinówna.** Na niedawnym popisie w Filharmonji osiągnęła ona wielki sukces.

Ceny na targowiskach

Dziś obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 47 gr., sitkowy i razowy — 35 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 10 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr. słonina — 2 zł. 20 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 85 gr., wieprzowina — 2 zł., mięso uboju zamiejscowego: wołowina i cielęcina — 1 zł. 40 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 65 gr., osełkowe — 2 zł. 55 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Trudności urlopowe pracowników miejskich

Mimo okólnika prezydenta miasta zalecającego wypłacanie bieżących poborów wszystkim pracownikom miejskim, wyjeżdżającym na urlopy, w praktyce jednak wykonanie tego okólnika napotyka na trudności z powodu zbyt szczupłych wpływów do kasy miejskiej. Wyjazdy urzędników, którzy otrzymali już urlopy, ulegają opóźnieniu i pracownicy ci zmuszeni są spędzać część urlopu w Warszawie.

Garaż za miljon złotych buduje miasto

W najbliższym czasie rozpoczęta będzie budowa garażu dla autobusów miejskich. W tym celu przerobiona będzie część dawnych pomieszczeń dla cegielni miejskiej na Burakowie. Roboty potrwają dwa sezony budowlane i będą wykonane na warunkach kredytowych kosztem około 1,000,000 zł.

Wybudowanie tych warsztatów pozwoli na dalsze rozszerzenie sieci autobusowej, obecne bowiem warsztaty nie wystarczają już na potrzeby ruchu.

Ogłoszenia drobne

Służące bezpłatne do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Tow. „Ratujmy Niemowlęta“. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10. m. 13 Codziennie od 11 do 4.

„ATENEUM“ jest teatrem ludzi pracy

ROBOTNICY! Czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK“

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.

Z OPERY. Dziś i w sobotę grana będzie urozmaicona tańcami efektowymi operetka Oskara Straussa „Napoleon i Teresina“.

W niedzielę o godz. 4 popoł. w teatrze na Wyspie w Łazienkach ukażą się malownicze balety „Szopeniana“, „Na kwaterze“ i „Tańce połowieckie“. Tegoż dnia wieczorem w teatrze na Wyspie w Łazienkach odegrana będzie opera Moniuszki — „Halka“.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcelego Pagnol'a „Fanny“.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Adwokat w opałach“.

TEATR POLSKI gra tylko do niedzieli włącznie znakomitą komedję Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“.

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedja Verneuil'a p. t.: „Orzeł czy reszka“.

OSTATNIE DNI „KWIATU HAWAJU“ W „NOWOŚCIACH“. Teatr „Nowości“ daje ostatnie dni operetkę P. Abrahama — „Kwiat z Hawaju“, cieszącą się rekordowym powodzeniem.

NOWY ANANAS. Rewja „To jest Fuks“ po 75 przedstawieniach schodzi z repertuaru, ustępując miejsca rewji „Mężowie na urlopie“, w której oprócz występującego gościnnie Leon Fuksa, wystąpi cały zespół oraz nowozaangażowane siły: młoda zdolna gwiazdeczka Janka Czerska i świetna para baletowa: Dic — Ostrowski.

Premjera w sobotę.

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż“.

MURZYN WARSZAWSKI W BANDZIE Z JARACZEM. Dziś i codziennie o godz. 8.30 grana będzie w Bandzie sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski“ z Jaraczem w roli tytułowej.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt.: „Uj! jestem zabity“.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuszki“.

JAN WAŚNIEWSKI 83)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Ojciec da... Wiem to napewno. Jemu strasznie żal Widerkówny...

W dwa dni potem Antoni odwoził Dziunkę osobiście do Katowic, gdzie miała zabawić przez kilka miesięcy... Była wzruszona jego troskliwością...

Staremu Kossobudzkiemu spadł wielki ciężar z serca, chociaż sprawy nie uważał za załatwioną. Rozmawiał jeszcze na ten temat z Antonim, dowodząc, że w dzisiejszych czasach, gdy kobieta zarobkuje, małżeństwo wcale nie jest więzią dla mężczyzny. Wynalazca słuchał tego wszystkiego w milczeniu, ale w duchu nie przyznał ojcu racji. Miał jeszcze przed sobą całe życie... Jego kipiąca energja rwała się do przygód, wesela, pracy!... O małżeństwie nie mógł inaczej myśleć, jak o przystani po burzach... A on pragnął go pierwsze burz, wichrów, zmagań się i miłości, ale nie tej codziennej i spokojnej.

XII. REFLEKSJE.

Mimo to, że po wyjeździe Widerkówny Kossobudzki nie miał stale przed oczami jawnego dowodu krzywdy, jaką jego syn wyrządził samotnej dziewczynie, daleki był od tej pogody ducha, którą się cieszył na początku pobytu swego na Starym Olkuszu.

Po nadzwyczaj wyczerpującej pracy u schyłku zimy i na początku wiosny, teraz miał dużo wolnego czasu. Poranny zapis, obliczenia miesięczne dniówek i wszelkie zestawienia wykonywał oczywiście Mruk. Nadsztygar chodził na kopalnię dopiero na ósmą. Roboty, związane z reorganizacją wyciągu, już się skończyły, kilka mniej rentownych przodków wstrzymano i cała kopalnia jakby się skurczyła. Na dole przebywał krócej, zjeżdżając przeważnie ze Stawińskim, bo nie darzył ani sympatją, ani zwłaszcza zaufaniem wymownego bawidamka i spychał na niego przeważnie czynności piśmienne.

Mrukowi źle się wogóle wiodło na Starym Olkuszu. Maniuta go zawiodła, koperczaki do Widerkówny okazały się spóźnione i wielki uwodziciel był... bezrobotnym. Flirty ze śleperkami nie zadawalały jego subtelnej natury, zwłaszcza, że nie do takich triumfów czuł się przecie powołany. W służbie uważał się za pokrzywdzonego i paliła go zazdrość o Stawińskiego.

Jakto?! Więc tego ponurego chama śmie ktoś przedkładać nad niego?!... Nadsztygar konferuje z eksgórnikiem, wtajemniczając go w swe plany, powierzając ważne zadania, podczas gdy on — sztygar — nie jest do tego dopuszczany!?

Stawiński drażnił go i tem, że nie okazywał mu takiego szacunku, jakiego on sam żądał dla siebie.

— Poprostu cham i zwierzę! — zakonkludował kiedyś i pocieszał się myślą, że „przyjdzie kreska na Matyska“.

Chcąc jakoś zwrócić uwagę wyższej władzy na siebie, kilkakrotnie wcisnął się nieproszony do gabinetu, gdy Chadeau naradzał się z Kossobudzkim, ale dyrektor zachowywał się tak, jakgdyby sztygara wogóle nie dostrzegał.

W całem jego położeniu na Starym Olkuszu jedno tylko było dobre i to cenił sobie wysoko. Nie miał teraz dużo zajęcia i mógł wolne popołudnia spędzać przed lustrem, lub też grając na skrzypcach, a wieczorem „pociągać z butelczyny z zakąskami lub bez“, jak sam mówił słodko i z melancholijnym uśmiechem.

To, co Mrukowi sprawiało zadowolenie, dla Kossobudzkiego było wysoce nieprzyjemnem, bo nadsztygar nie znosił bezczynności.

— Ja się urodziłem do orki, a nie do wywczasów... — mawiał.

Do złego samopoczucia przyczyniała się myśl, że jego ciężkie trudy poszły prawie na marne. Kopalnia jest zreorganizowana, ulepszona, ale zamiast rozkwitać — zamiera. Dostrzegał również niechęć robotników do siebie. Oczywiście nie mówili tego, nie dawali nic po sobie poznać, ale czuło się to na każdym kroku...

W połowie lipca musiał znów zwolnić osiemnastu pracowników. O ile już przy pierwszej redukcji z tych trzydziestu robotników kilku było zupełnymi biedakami, to teraz poszli na bruk ludzie zupełnie pozbawieni środków do życia. Przebudowany „Józef“ nie odczuł prawie ubytku sił ludzkich, wydając niewiele mniej rudy, niż dawniej.

Kiedyś Kossobudzki, idąc po dole, znalazł się za załomem chodnika i nie mógł być widoczny dla pracujących w pobliskim przodku. Doszła go wówczas następujące rozmowa:

— Choć zdychaj z głodu! Nikaj cie nie przyjmą, bo kajbyś nie zaszedł, to ino redukcyje i redukcyje!

— Ja!

— A tyn psiakrew chodzi po dole, po wantach se świci i ino myśli, kogoby znowuj wyciepnąć.

— To bez niego tak sie dzieje! Ćtyrdziestu ośmi chłopa przegnali, a fedruje się tyla, kieby nojwyży dziesiąćiu ubyło.

Kossobudzki nie wstąpił na tę robotę.

— A może i mają trochę racji, że to ja im zaszkodziłem?...

(C. d. n.).

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

„Człowiek pracy“. Proszę przybyć do Redakcji „Robotnika w sprawie pracy.

Poszukiwanie pracy

Stolarz meblowo - budowlany - bezrobotny, znajdujący się wraz ze swą rodziną w ciężkich warunkach, prosi uprzejmie o jakąkolwiek pracę. Adres H. B. Warszawa - Annopol, budynek 31 m. 3.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta“. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m. 13 Codziennie od 11-ej do 4-ej.

MŁODY CZŁOWIEK szuka jakiejkolwiek bądź pracy. Wiadomości kierować: Boszko Eugenjusz, Poczta Czerwińsk nad Wisłą.

BUCHALTER, OBEZNANY Z BANKOWOŚCIĄ (w wieku lat 41) poszukuje jakiejkolwiek pracy. Ma żonę i 5 drobnych dzieci. Z dniem 1 lipca grozi mu eksmisja. Adres **Pruszków, Stalowa 21 m. 10.**

LITERAT, NOWELISTA, samotny, lat 35, zdrów, energiczny, bez środków do życia — przyjmie jakąkolwiek posadę: lektora, sekretarza, administratora i t. p., choćby tylko za skromne utrzymanie. Wyjedzie na wieś, Kresy, gdziebądź. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje administracja „Robotnika“ dla **„Człowieka Pracy“**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.